



Blask, dramatyzm i wdzięk pieśni Moniuszki

26 października Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie szeroko rozwarła swe wrota, zapraszając działaczy trudniących się na niwie szkolnictwa polskiego na spotkanie okazjonalno-edukacyjne i koncert poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki.

SPOTKANIE NAUCZYCIELI z ojcem polskiej opery narodowej

Przy wejściu na poszerzoną do maksimum salę recepcyjną placówki wszystkich przybyłych witała główny organizator imprezy kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP w Kijowie Radca Ewa Matuszek-Zagata, wręczając materiały edukacyjne w tym nowe, pachnące jeszcze farbą drukarską, wydanie Władysława Fabry zatytułowane „Moniuszko - powieść biograficzna”.



Artyści: Urszula Kryger, Jadwiga Rappé i akompaniator Mariusz Rutkowski

Otwierając przedsięwzięcie z-ca Ambasadora RP w Kijowie Michał Giergoń zaznaczył: „Październik jest dla nas szczególnym gdyż, jako ambasada Polski, świętujemy w nim dwa odmienne dni – 14 października: polskie święto oświaty i szkolnictwa wyższego - Dzień Edukacji Narodowej oraz Dzień Nauczyciela, obchodzony na Ukrainie 6 października. Spotkania, takiego rodzaju jak dzisiaj, które organizuje zarówno Wydział Konsularny, jak i Referat ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP w Kijowie mają na celu wsparcie Państwa codziennej działalności i służą ułatwieniu realizacji Waszej ważnej misji edukacyjnej. Pozwólcie, że w imieniu Ambasadora RP na Ukrainie Bartosza Cichockiego złożę Państwu najserdeczniejsze świąteczne życzenia i przypomnę starą grecką maksymę Isokratesa – twórcy greckiej szkoły średniej, zaliczanego do kanonu dziesięciu najważniejszych mówców: „Rodzicom zawdzięcza uczeń tylko życie – nauczycielowi – życie dobre i szczęśliwe”.

W części koncertowej spotkania na zebranych czekała niespodzianka – otóż występ wspaniałych solistek operowych prowadził, nie szczędząc dogłębnej informacji o prezentowanych dziełach, mistrz słowa i harfy - pianista, menadżer, działacz społeczny, organizator polskiego życia artystycznego, dyrektor Polskiego Instytutu Muzyki i Tańca Maxymilian Bylicki. (Patrz str. 6)

„Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia”

Akcja ZPU



Taka myśl przewodnia inspiruje wszystkich, którzy corocznie w przededniu dnia Wszystkich Świętych, niezależnie od pogody uczestniczą w porządkowaniu polskich nagrobków na Cmentarzu Bajkowa w Kijowie. (Reportaż na str. 3)

ŻOZPU ma już 30 lat

XII Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu – 30-lecie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

Do kalendarza wydarzeń kulturalnych organizowanych przez Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie na stałe wpisał się Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”, zainicjowany jeszcze przez Stanisława Szalackiego i Walentego

Grabowskiego ćwierć wieku temu, w 1992 roku. Dwanaście lat temu obchodom święta kultury polskiej nadano szerszą formę włączając Festiwal „Tęcza Polesia” do większego cyklu imprez pod dewizą - Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu.

Ciąg dalszy na str. 4



Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur i aktyw ŻOZPU z powagą odbierali podziękowania, dyplomy, nagrody i słowa uznania od Ambasadora RP na Ukrainie Bartosza Cichockiego i czcigodnych gości Jubileuszu

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW POLAKÓW UKRAINY
ZPPU

Kapitał i wiedza
(Patrz str. 5)

SPS

Nauka języka polskiego jest dziś najważniejsza

O działalności Związku Polaków na Ukrainie z jego prezesem Antonim STEFANOWICZEM rozmawia Leszek Wątróbski

– Rok temu, w listopadzie 2018, nasz Związek obchodził 30. rocznicę swego powstania.

– Tak. Uroczystości jubileuszowe zorganizowaliśmy w Ukraińskim Domu w Kijowie. Zrzeszamy aktualnie ponad 120 społecznych organizacji polskich z terenu całej Ukrainy. Zdecydowana ich większość prowadzi bardzo aktywną działalność.

– Waszym głównym celem jest budzenie i pielęgnowanie świadomości narodowej. Jakie inne jeszcze cele stawia swoim członkom Związek?

– To praca na rzecz rozwoju społecznego i kulturalnego obywateli Ukrainy pochodzenia polskiego; popularyzacja wspólnoty losów narodów polskiego i ukraińskiego; pogłębienie przyjaźni między Polakami i Ukraińcami oraz innymi narodami Ukrainy; obrona praw ludności polskiej na Ukrainie, troska o zaspokajanie jej potrzeb i wreszcie krzewienie nauki języka polskiego, kultury i historii polskiej. Ważne są dla nas też: zakładanie polskich szkół i studiów; popularyzacja dorobku Polaków na Ukrainie we wszystkich dziedzinach życia społecznego; budzenie aktywności ludności polskiej na Ukrainie w życiu społecznym i gospodarczym celem tworzenia prawnego państwa i przestrzegania Wszechświatowej Deklaracji Praw Człowieka.

– Budzenie i pielęgnowanie świadomości narodowej to długi proces wychowawczy.

– Mamy tego pełną świadomość. Pod tym też kątem organizujemy imprezy patriotyczne. Od ubiegłego roku odbywają się u nas spotkania poświęcone 100-leciu niepodległości państwa polskiego.

– Pięć lat temu powstała przy waszym Związku Polska Szkoła Sobotnia...

– Wynajęliśmy nawet dodatkowe pomieszczenie przy naszym biurze. Aktualnie nasze zajęcia prowadzone są w 4 punktach Kijowa. (...) Uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego, z udziałem uczniów Polskiej Szkoły Sobotniej, odbyło się 14 września br. Pomysł ten został doceniony zarówno przez same dzieci, tak i dorosłych. Cały dzień na polanie otoczonej wiekowymi dębami rozbrzmiewał radosny śmiech i oklaski. W taki sposób wspierali uczniów, biorących udział w licznych konkursach i zabawach. (...)

– Coraz więcej młodzieży polskiego pochodzenia wyjeżdża na studia do Polski. Dużo ludzi stara się też obecnie o Kartę Polaka.

– W tym roku chętnych otrzymania Karty jest zdecydowanie więcej niż rok czy dwa lata temu. O Kartę starają się nie tylko studenci, ale i dorośli. Zaświadczenia na otrzymanie Karty Polaka od czasu jej wprowadzenia było wydano przez ZPU około 2 tysiącom osób. W latach 2016, 2017 wydawaliśmy około 400 takich zaświadczeń. Aktualnie wszystkie opinie potrzebne na Kartę Polska rozpatrujemy komisyjnie, w trzy osobowym zespole – członków prezydium ZPU. Mamy wprowadzić więcej biurokracji, ale nikt nie może powiedzieć, że nasze opinie są stronnicze. Nie wydajemy opinii pozytywnej ludziom, którzy nie mają polskiego pochodzenia. Oczywiście rozumiemy naszą ukraińską specyfikę. Pamiętamy przecież dobrze trudne czasy, czy braki odpowiednich dokumentów zniszczonych jeszcze w czasie wojny, potwierdzających polskie pochodzenie. Wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe, korzystamy z archiwów. Najczęściej są to archiwa parafialne, w których znajdują się informacje potwierdzające polskie nazwiska rodziców i dziadków. Tak było np. ostatnio w miejscowości Połonne, bo tam była polska parafia i kościół.

– Do Związku należą też dwa Stowarzyszenia Medyczne...

– „Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie”, które działa już ponad 20 lat i „Ukraińsko-Polska Medyczna Rada” założona w 2017 roku przez pracowników Instytutu Otorynolaryngologicznego, którego pierwszy kongres odbył się w Kijowie 5 kwietnia br. W spotkaniu uczestniczyło 300 lekarzy, głównie z Ukrainy i Polski. Obecni byli także wykładowcy i lekarze z Niemiec, Włoch, Kazachstanu, Białorusi i Uzbekistanu.

– Z ostatnich Waszych wrześniowych imprez wyliczyć trzeba jeszcze: czytanie narodowe oraz jubileuszowe obchody dnia poezji Juliusza Słowackiego...

– Czytanie odbywało się w licznym, doborowym i wyjątkowym gronie miłośników polskiej literatury i sztuki słowa w „Klubie Kupidon” w Kijowie. Królował wszechobecny duch literatury. Wydarzenie zaszczylił swoją obecnością ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki wraz z małżonką Moniką rozpoczynając Narodowe Czytanie 2019 utworem „Sawa” (z cyklu „Pamiętki Soplicy”) Henryka Rzewuskiego. (...) W tym roku do czytania wybrano polskie nowele: „Dobra pani” Elizy Orzeszkowej, „Dym” Marii Ko-

nopnickiej, „Katarynka” Bolesława Prusa, „Mój ojciec wstępuje do strażaków” Bruno Schulza, „Orka” Władysława Stanisława Reymonta, „Rozdziobią nas kruki, wrony” Stefana Żeromskiego, „Sachem” i „Sawa” Henryka Sienkiewicza.

Cieszymy się, że poprzez uczestnictwo w tej akcji wiele osób odkryło dla siebie piękno polskiej literatury. W 210. rocznicę urodzin Słowackiego, 4 września, przedstawiciele stołecznej Polonii, jak i co roku, tradycyjnie zebraли się pod pomnikiem Juliusza Słowackiego przy kościele św. Mikołaja. Od czasu jak pomnik ten został wzniesiony, w roku 2012, opiekuje się nim Kijowskie Narodowościo Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda”, które corocznie organizuje przy nim czytaniem jego wierszy.



– Przewodniczy Pan pracy Związku od listopada 2011 roku...

– Po odejściu ze stanowiska Stanisława Kosteckiego, który kierował pracą Związku w latach 1995-2011, wybrany zostałem pełniącym obowiązki prezesa. Rok później, też w listopadzie 2012 roku, na Kongresie naszej Organizacji, wybrano mnie na prezesa ZPU.

– Może trochę o sobie ...

– W 1961 roku skończyłem Technikum Papiernicze w Kaliningradzie i dostałem skierowanie do pracy na fabrykę papieru w mieście Malin na Ukrainie. Chyba dlatego podjąłem studia na Politechnice we Lwowie, które ukończyłem w 1967 roku ze specjalnością chemik mas plastycznych. Dawniej kierunek ten cieszył się dużym powodzeniem. Tuż po studiach zostałem skierowany do pracy w kijowskich zakładach lotniczych. Zajmowałem się tam szybami w samolotach AN 24. Swojego polskiego pochodzenia nigdy nie ukrywałem. Pochodzę z Nowogródziny na Białorusi, gdzie Polaków nie prześladowano tak dosadnie za samo pochodzenie, jak na Ukrainie, co nie

znaczy jednak, że tego wcale nie było. Pamiętam, że w szkole przezywano mnie tam „Polaczok”. Pochodzę z dużej rodziny. Było nas wszystkich ośmioro. U każdego z nas w dokumencie było napisane: Polak. Także ojciec i matka: Polacy.

– Kiedy włączył się Pan w życie organizacji polskiej?

– Sprawami polskimi zacząłem się zajmować od roku 1989. Ciekawie, że o powstaniu Polskiej Kulturalno-Oświatowej Organizacji dowiedziałem się podczas pobytu u swego brata w Polsce, gdzie przeczytałem w „Gazecie Wyborczej”, o tym wydarzeniu. Początki ruchu polonijnego, choć wielu nadal uważa, że Polacy na Ukrainie to nie Polonia, datują się na rok 1988. Wtedy to, jeszcze przed rozpadem ZSRR, zaczęto tworzyć pierwsze polskie struktury organizacyjne. W lip-

konanego na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Pozostający zaś na terenie Sowieckiej Ukrainy Polacy poddawani byli wynarodowieniu, czemu służyła prowadzona przez tamtejsze władze polityka narodowościowa.

Propaganda komunistyczna skierowana była na sowietyzację ludności oraz niszczenie wszelkich przejawów polskości w świadomości ludzi. Służąc temu miała depolonizacja w postaci zacierania wszelkiej pamięci nazw wsi, miast, ulic, pomników itd. Resztki Polaków, które zostały na Ukrainie skazane zostały faktycznie, w ten sposób, na stopniowe wynarodowienie i marginalizację społeczną. Polakom zabroniono kultywowania wszelkich tradycji narodowych, a oficjalne władze PRL nie podejmowały prawie żadnych kroków w niesieniu jakiegokolwiek pomocy współrodakom zza wschodniej granicy. Dodam jeszcze, że liczba Polaków, według spisu ludności z 1959 roku, wynosiła 363 tys., a trzydzieści lat później, w roku 1989, według oficjalnego spisu, już tylko 219 tys., z których zaledwie 12% znało język polski. Najniższą liczbę ludności polskiej na Ukrainie, bo już tylko 144 tys., wykazał kolejny spis w roku 2001, uważany powszechnie za sfałszowany.

– Dziś takich numerów już się pewnie nie robi? A jak wygląda sytuacja ludności polskiej współcześnie?

– Polacy na Ukrainie mieszkają dziś w dużym rozproszeniu, w różnych częściach naszego kraju. Z pewnością też tysiące mieszkańców Ukrainy nie przestało czuć się Polakami, mimo braku sprzyjających warunków. Swoistą formą zademonstrowania swojej przynależności narodowej było nadawanie czysto polskich imion swoim dzieciom i wnukom. Łatwo dostępna, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, okazała się możliwość kupowania książek i prenumerata czasopism polskich. Łatwiej też, niż we wcześniejszych latach, można było odwiedzać w Polsce swoich krewnych czy uczestniczyć w nabożeństwach, w ocalałych jeszcze gdzieniegdzie, kościołach rzymsko-katolickich. Po upadku ZSRR, już w niepodległej Ukrainie, pojawiły się nowe trudności życia codziennego.

Najważniejszą dla Polaków była sprawa odrodzenia życia narodowego oraz walka o ekonomiczne przetrwanie. Mieszkańcy dzisiejszej Ukrainy, w tym także i Polacy, przeżywają trudności w znalezieniu się i odzyskaniu swojej tożsamości narodowej. Ostatnie wydarzenia na Majdanie radykalnie to zmieniły.

– Dziękuję za rozmowę.

„Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia”

Akcja ZPU

Ciąg dalszy ze str. 1

W tegorocznej akcji w sobotę, 26 października, wzięli udział przedstawiciele niemal wszystkich organizacji polskich w stolicy, w tym takich jak:



Pierwsi uczestnicy Akcji przybyli „Polską Bramę” za piętnaście dwunasta



W pracach porządkowych uczestniczyli członkowie MSPPU (prezes Piotr Ciarkowski)

Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków ZGODA, Dom Polonia w Kijowie, Polska Sobotnia Szkoła w Kijowie, Kijowska Polska Młodzieżowa Asocjacja „Młodzi i Kreatywni”, ZPIT „Polanie znad Dniepru”, Spółka

które już od 15 lat wspomaga akcję wyposażając uczestników w niezbędne instrumenty – rękawice, grabie, piły, siekiery i ogromne worki.

Tradycyjnie, w akcji na Cmentarzu Bajkowa uczestniczyli przedstawiciele Ambasady i Konsulatu RP w Kijowie. Otoczony przez dziennikarzy Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki, który wraz z rodziną m.in. sprzątał grób wybitnego polskiego malarza artysty Wilhelma Kotarbińskiego, w wypowiedzi zaznaczył:

„Oddajemy cześć pamięci naszym poprzednikom, rodakom, którzy włożyli serce, talent i pracę w budowę nowoczesnego, dziewiętnastowiecznego i wczesno dwudziestowiecznego Kijowa. Chcemy przygotować te groby na Wszystkich Świętych, na dzień, kiedy przyjdziemy tu zapalić znicze, lampki i pomodlić się. Musi to wyglądać należycie.

Chcemy pokazać, że Polacy o swoje dziedzictwo dbają i dać przykład innym. Są tutaj na Cmentarzu Bajkowa i niemieckie kwatery – bardzo zaniedbane – i żydowskie, i czeskie, tak że jest to cmentarz międzynarodowy, takie kijowskie „Powązki”. Cmentarz jest tak



Niezbędny sprzęt rozdaje koordynator Akcji, dyrektor Biura ZPU Rościśław Racyński

wielokulturowy, jak kiedyś był, i do dziś do jakiegoś stopnia jest, Kijów”.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że dzięki podobnym akcjom, dzięki ludziom dobrego serca, patriotom, którzy poświęcili swój wolny czas na tak

ważny dla naszej społeczności cel w jednej z najstarszych i największych nekropoli stolicy Ukrainy już coraz mniej jest grobów anonimowych, zaniedbanych i samotnych.

Inf. własna



Do prac porządkowych na Cmentarzu Bajkowa czynnie uczestniczyli polscy dyplomaci, w tym Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki



Poszkodowana przez dwie dyktatury



FEDERALNY KRZYŻ ZASŁUG NA WSTĄŻCE DLA PANI NADZIEI

Pani Nadzieja SLESARIEWA, z domu Wiktorowska, osoba o bardzo dramatycznym losie, aktywna przedstawicielka społeczności polskiej Kijowa, uhonorowana została **Federalnym Krzyżem Zasług na Wstążce**, przyznany przez Prezydenta Republiki Federalnej Niemiec. W ten oto sposób doceniono jej wieloletnią działalność na rzecz osób deportowanych przez III Rzeszę do pracy przymusowej w Niemczech.

Pani Nadzieja, której rodzina poszkodowana została przez dwie dyktatury – stalinowską w okresie Wielkiego Terroru oraz nazistowską podczas II wojny światowej – złożyła własną pisemną relację z tragicznych czasów swojego

dzieciństwa, a ponadto zgromadziła wspomnienia niemalże 1 000 osób o podobnych losach. Świadczenia te opublikowane zostały w ułożonych przez nią sześciu książkach z cyklu „Pamięć dla przyszłości”.

Federalny Krzyż Zasług na Wstążce jest kolejnym odznaczeniem dla Pani Nadziei, która wcześniej już została laureatką Nagrody Honorowej IPN „Świadek Historii” oraz Zasłużoną dla Kultury Polskiej. Jest również kawalerem licznych nagród państwowych Ukrainy, w tym Orderu za Zasługi III stopnia oraz Orderu Księżnej Olgi wszystkich trzech stopni.

Gratulujemy wysokiego odznaczenia, Pani Nadziejo!

ŻOZPU ma już 30 lat

Ciąg dalszy ze str. 1

I oto 19 października br. w sali Filharmonii Żytomierskiej nastąpiło otwarcie XII Dni Kultury Polskiej na Ukrainie i XXV Międzynarodowego Festiwalu „Tęcza Polesia”, poświęcone obchodom 200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki oraz 30-lecia działalności Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie.

Honorowy Patronat nad uroczystościami objęli Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, Marszałek Województwa Śląskiego Jakub Chelstowski oraz Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki.

Uroczystość inauguracji Dni zaszczylicili swoją obecnością Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki i Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński. Wśród gości przybyłych do Żytomierza była oficjalna delegacja z Polski

XII Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu – 30-lecie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie



Uczestnicy konferencji stanęli do zdjęcia z uczniami Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej, którzy pokazali zebranym swoje talenty artystyczne i lingwistyczne, uczestnicząc w pisaniu dyktanda z języka polskiego

Hanka Gałązka. Szczere gratulacje odczytano od biskupa Jana Purwińskiego, a spotkanie pobłogosławił ksiądz-kanonik Wiktor Makowski.

złożony z 13 utworów Stanisława Moniuszki zaprezentowały gościnnie artystki Opery Śląskiej Renata Dobosz (mezzosopran) i Aleksandra Stokłosa (sopran).

jak: I. J. Paderewski, J. Piłsudski, J. Kraszewski, J. Dąbrowski). Organizatorzy przewidzieli też szereg imprez towarzyszących, takich jak: warsztaty,

Jednym z przedsięwzięć Dni była konferencja zatytułowana: „Współczesny wymiar samorządności oraz aktywności obywatelskiej Polaków Ukrainy w kontekście 30-lecia działalności Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie”, przeprowadzona w dniach 18 – 20 października. Ogromne wrażenie na uczestnikach konferencji wywarła prezentacja historyczno-dokumentalnego filmu „Wołania Polaków na Kresach” (reżyserii Jerzego Sokalskiego).

Dni Kultury tradycyjnie obrały kilka kierunków, odzwierciedlających różne obszary działalności ŻOZPU, jednym z których jest zacieśnienie kontaktów Żytomierszczyzny z miastami i regionami partnerskimi w Polsce. Delegacje z Polski omawiały kwestie pogłębiania współpracy w tym zakresie na spotkaniu z kierownictwem obwodu i miasta.

Uczestników Festiwalu zaproszono na wycieczkę pt. „Miejsca polskie w Żytomierzu” (powiązane z takimi postaciami



Wspaniały program złożony z 13 utworów Stanisława Moniuszki zaprezentowały gościnnie artystki Opery Śląskiej Renata Dobosz, Aleksandra Stokłosa

konkursy i dyktando dla uczniów, spotkanie z Polakami w Centrum Polskim. Żytomierski Narodowy Uniwersytet Rolno-Ekologiczny przyjął uczestników Ukraińsko-Polskiego Forum Biznesu, zaś w Muzeum Borysa Łatożyńskiego odbył się odczyt naukowy na temat: „Wybitni Polacy w historii Europy”.

W Obwodowej Uniwersalnej Bibliotece Naukowej

Żytomierza można było obejrzeć wystawę fotograficzną poświęconą 30. rocznicy istnienia ŻOZPU. Przedstawiono na niej prace S. Głabczuka z cyklu „Historia Związku” jak i zdjęcia z archiwum organizacji.

Ostatnim, kulminacyjnym, punktem wydarzenia była niedzielna Msza Święta Dziękczynienia z okazji trzydziestu lat działalności „Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie”, po której odbył się koncert muzyki sakralnej z cyklu „Modłę się i w wierze trwam” w wykonaniu Zasłużonego dla Kultury Polskiej Zespołu Kameralnego im I.F. Dobrzyńskiego.

Z roku na rok liczba podmiotów składających się na program Dni Kultury Polskiej



W Obwodowej Uniwersalnej Bibliotece Naukowej Żytomierza odbyła się konferencja na temat: „Współczesny wymiar samorządności oraz aktywności obywatelskiej Polaków Ukrainy w kontekście 30-lecia działalności ŻOZPU”

pod przewodnictwem przedstawicieli województwa śląskiego, kujawsko-pomorskiego, z partnerskich miast Płock i Bytom, prezesa organizacji polonijnych i społecznicy z obwodu żytomierskiego, iwano-frankińskiego, chmielnickiego, winnickiego i wołyńskiego oraz z Kijowa.

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Bartosz Cichocki wysoko ocenił pracę Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków i wręczył cenny prezent jego prezes Wiktorii Laskowskiej-Szczur. Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński uhonorał Wiktorię Laskowską-Szczur, Irynę Świtelską, Wandę Laskowską, Jadwigę Poliszczuk, Ludmiłę Wolską, Dinę Halimonczuk, Ludmiłę Korbut, Sofię Kowalską.

Zarząd Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” odznaczył „Złotym Medalem” prezes ŻOZPU Wiktorię Laskowską-Szczur, którą jubilatce wręczyła wiceprzewodnicząca Rady Krajowej Stowarzyszenia

Następnie w wypełnionej po brzegi sali Filharmonii Żytomierskiej publiczność rzęsiстыми oklaskami nagradzała występy solistów, zespołów tanecznych i wokalnych, w tym takich jak: „Koroliski”, „Dzwoneczki”, „Kolorowe ptaszki”, „Malwy”, „Modern Pol”, Katarzyna Bakalczuk, Irina Nawojewa, Halina Dowbysz, Natalia Zubariewa, Anita Cyporenko, Witalij Rajkowski i wielu innych. Wspaniały program

i Festiwal „Tęcza Polesia” rośnie i projekty stają się organizacyjnie coraz wyraźniejsze. W tym roku impreza uświetniona jubileuszem organizacji przeprowadzona została doskonale. Redakcja „DK” dziękuje organizatorom za zaproszenie umożliwiające udział w tak dostojnym, zakrojonym na wielką skalę przedsięwzięciu.

Stanisław PANTELUK

Zdjęcia: A. Plaksina





KAPITAŁ I WIEDZA



Budują, budują, ale czy dobudują?

Skomplikowany szlak do otwarcia Domu Polskiego we Lwowie, który trwa już 5 lat ciągnie się nadal. Prac budowlanych jest tu jeszcze sporo, finału w płaszczyźnie wyposażenia jeszcze nie widać, a o wykończeniu można tylko pomarzyć.

Strumienie finansowe ze strony polskiej płyną nadal, lecz negatywna dynamika procesu budowlanego jest rażąco ślimacza.

W ostatnich październikowych dniach przedstawiciele ZPPU przybyli na Ziemię Lwowską, żeby wreszcie zorientować się ostatecznie: budują, ale czy dobudują?

Grupą działaczących na czele z prezesem Włodzimierzem Szczepaniakiem wraz z Andriem Mysakiem, Marianem Mazurem oraz Andriem Symińskim

postanowili osobiście zapoznać się z faktycznym stanem prac na tym obiekcie, co pociągnęło za sobą bardzo ważne spotkanie z głównymi wykonawcami: Andriem Ignatiukiem i Wołodymyrem Genyk.

W toku rozmowy opadła kurtyna tajemnicy – ujawniły się liczne przerwy w procesie roboczym z przyczyn braku zgody



Projekt Domu Polskiego we Lwowie

pomiędzy generalnym wykonawcą a podwykonawcami projektu. Jednocześnie na spotkaniu roboczym w warszawskiej siedzibie „Wspólnoty Polskiej” stwierdzono: „Choć terminy nie zostały dotrzymane, ale postępy są już widoczne”.

Uwzględniając obustronne punkty widzenia obecnej sytuacji, staje się oczywiste, że należy podjąć poważne kroki i doprowadzić tę sprawę do końca, aby rozstrzygnąć tę kwestię. Tym bardziej, że zwłanie z oddaniem do użytku Domu Polskiego we Lwowie jest największą przeszkodą do powstania Biznesowo-Kulturalnego Centrum Polonii w Kijowie - naszej przyszłej „małej Polski” w ukraińskiej stolicy, która zjednoczy społeczność polską, przebywającą na Ukrainie.

*A zatem - łączmy się.
Otwórzmy drzwi Domu
Polskiego razem!*



Delegacja ZPPU na placu budowlanym przyszłego Domu Polskiego we Lwowie

750 sportowców z 19 obwodów Ukrainy, trzy placówki, dwa dni rywalizacji i jeden sport – WALKA KOZACKA

Trenują i wychowują

W dniach 12-13 października Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny im. M. Dragomanowa stał się miejscem przeprowadzenia mistrzostw Ukrainy w walce kozackiej poświęconych Dniu Obróńcy Ukrainy, zorganizowanych przez Federację Walki Kozackiej, Ministerstwo Młodzieży i Sportu oraz światową Federację Diaspory Ormiańskiej.

Według Wołodymyra Radionowa, prezesa Federacji Walki Kozackiej, odbyte mistrzostwa były kluczowymi dla uczestniczących sportowców (pośród których były dzieci polskiego pochodzenia) ponieważ stały się punktem wyłonienia najlepszych przed Mistrzostwami Europy i świata. Członkowie ZPPU uważają, iż jednym z naszych celów jest formowanie nowego, sportowo i patriotycznie wychowanego, młodego społeczeństwa, dlatego nieustannie sprzyjają podobnym inicjatywom poprzez wsparcie finansowe i patronat medialny „Studia Polonii Szczepaniak”.
Kijowskie mistrzostwa były tylko początkiem, dalej czeka Płock!



„Wszeczhronny rozwój człowieka, w tym i sportowy, daje nie tylko twardość ciała, a pewność siebie, dnia jutrzejszego, stosunków międzyludzkich a czasami nawet międzynarodowych” - uważa Prezes ZPPU Włodzimierz Szczepaniak, podkreślając całkowitą gotowość do okazania dalszego wsparcia takim inicjatywom



Organizatorzy mistrzostw: Wołodymyr Radionow, Andranik Oganisjan, Włodzimierz Szczepaniak - prezesowie Federacji Walki Kozackiej, Światowej Federacji Diaspory Ormiańskiej oraz Związku Przedsiębiorców Polaków Ukrainy

Sztuka bez granic: droga do nauki

W nowoczesnych salach „Puszcz Kongress – Hotel” w dniach 27-28 września i 4-5 października br. odbyła się Ogólnoukraińska Konferencja Otwarta pod dewizą: „Sztuka bez granic: droga do nauki” przeprowadzona w ramach XXX Międzynarodowego Festynu „Kyiv music fest - 2019”. Unikalność zaznaczonego wydarzenia polegała na tym, że prowadzili, uczestniczyli i nawet częściowo organizowali tę konferencję dzieci.

Świat sztuki nie ma granic ani ram. Nie ma żadnych ograniczeń. Ani narodowości, ani płci, ani wieku. Każdy może tworzyć. Tę tezę najwyraźniej demonstrowali uczestnicy w odrębnych sekcjach tematycznych.

Prezentując polską muzyczną wspólnotę na Ukrainie, w ramach konferencji wystąpili spiker ZPPU, prezes Komitetu Ekonomistów Ukrainy Andrij Nowak wraz z Heleną

Arendarewską, która przedstawiła obecnym swój, niedawno wydany, zbiór utworów polskich kompozytorów zatytułowany „Z królową dźwięków”. Obrady Konferencji toczyły się

zgodnie z tradycyjnie ukształtowanym układem spotkań tego rodzaju, w atmosferze głębokiego pragnienia zdobycia i podzielenia się wiedzą. Wspierając tak wspaniałą inicjatywę Kijowskiego Miejskiego Centrum Metodycznego Instytucji Kulturalnych i Oświatowych, na podsumowanie rezultatów projektu przybyła delegacja Związku Przedsiębiorców Polaków Ukrainy, na czele z Prezesem Włodzimierzem Szczepaniakiem wraz z Mykołą Sikorą i Margaritą Prus. Przybyli wyrazili organizatorom konferencji podziękowanie za wysoki jej poziom i spodziewanie na kontynuację tego projektu w następnym roku.



Sekcja muzyki polskiej w trakcie konferencji „Sztuka bez granic”

Pobierz bezpłatną aplikację
**STUDIO POLONII
SZCZEPANIAK**
na smartfon!



App Store



studiotvpsps.com

Blask, dramatyzm
i wdzięk pieśni Moniuszki

Ciąg dalszy ze str. 1

Jego zwięzłe, niezwykle trafne spostrzeżenia i komentarze zasługują na to, żeby chociaż fragmentarycznie przytoczyć je tym, którzy nie mieli okazji uczestniczyć w tym spotkaniu. Przypominając szlak życiowy jubilata Pan Maxymilian m. in. zaznaczył:

„Postać Moniuszki jest ogólnie znana, ale przeważnie mówi się o nim głównie, jako o twórcy opery narodowej. Rozpoczynając rok Moniuszki spostrzeżliśmy, że znaczna część jego dorobku twórczego nie jest znana. I w ogóle, jako taki Moniuszko nie jest szeroko popularny. W zasadzie wszyscy znają „Halkę”, „Straszny dwór”, dwie, trzy opery i koniec. Tymczasem jest to postać dużo bardziej złożona, barwna, która zasługuje na szersze odkrycie.

Stanisław Moniuszko urodził się 5 maja 1819 roku w majątku Ubiel, w okolicach Mińska, który odziedziczył jego ojciec Czesław, w młodości służący Napoleonowi. (Matka m. in. miała pochodzenie węgierskie). Dorastał w swoistym tyglu kulturowym, wśród Polaków, Rosjan, Litwinów, Żydów, Rusinów czy Tatarów.

W wieku 8 lat rodzina przeniosła się do Warszawy, ale po kilku latach, ze względu na

SPOTKANIE NAUCZYCIELI z ojcem polskiej opery narodowej



W spotkaniu uczestniczyli dyplomaci, przedstawiciele świata nauki i oświaty – wykładowcy uniwersyteccy, lektorzy, nauczyciele

się w niej, jak to mówią, od pierwszego wejrzenia i po kilku miesiącach były już zaręczyny. Pragnął się z nią natychmiast ożenić, ale ojciec panny młodej powiedział kategorycznie, że możliwe to będzie po tym jak zdobędzie jakieś rzemiosło, żeby móc utrzymać rodzinę. A zatem naprawdę ten wyjazd do Berlina i do Wiednia był po to, by pokazać, że choćby muzyką, ale jest on w stanie rezultatywnie zarabiać na życie.

I rzeczywiście po powrocie do Wilna ożenił się z Aleksandrą Millerówną i było to udane, długie i szczęśliwe

historyczne Niemcewicz, wykonywane dziwnie miłym głosem przez moją Matkę” – wspominał.

Pisał operetki, cztery litanie ostrobramskie, kantaty, msze - czyli miał twórczość zróżnicowaną. Jedyną operę, którą w tym czasie stworzył była „Halka”, ale jeszcze w tzw. wersji wileńskiej, czyli dwuaktowa. Dopiero mając 39 lat w 1858 roku wystawił w Warszawie już rozbudowaną czteroaktową wersję operową „Halki”. Był to oszałamiający sukces, fantastyczne recenzje. A potem „Halka” objędziała Poznań, Lwów, Kraków, Kijów, Berlin, całą Europę”

Pamiętać należy, że bardzo ważną część twórczości kompozytora zajmowały pieśni, których napisał ponad 300, z tego większość do słów polskich poetów, a kilkadziesiąt do obcych. Za jego życia wydano 6 zeszytów „Dziennika domowego”, a w sumie było ich 12 (ostatnie drukowano już po jego śmierci).

W programie wysłuchaliśmy 28 różnorodnych pieśni Moniuszki, wśród których były pieśni lekkie, łatwe i przyjemne, jak też i bardzo bogate, dramatyczne i przejmujące. O swoich utworach sam kompozytor pisał następująco: „Ja nic nowego nie tworzę; wędruję po polskich ziemiach, jestem natchniony duchem polskich pieśni ludowych i z nich mimo woli przelewam natchnienie do wszystkich moich dzieł”. Utwory przedstawiane w części koncertowej spotkania pochodzą ze „Śpiewnika domowego”. Wśród 5 duetów jeden zatytułowany „Сельская

серенада” był wykonaniem premierowym.

Utwór ten odnalazła w moskiewskich archiwach prof. dr hab. sztuk muzycznych Jadwiga Rappé i wraz z Urszulą Kryger zaśpiewała go w oryginale tj. w języku rosyjskim.



Organizator spotkania radca Ewa Matuszek-Zagata i prowadzący koncert Maxymilian Bylicki

Pani Jadwiga przed obraniem kariery muzycznej studiowała na Wydziale Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Stąd też, jako specjalista z dwóch dziedzin, od roku 2005 jest także przewodniczącą Rady Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów na Stawisku.

Jadwiga Rappé (alt) jest pedagogiem. Koncertowała w prestiżowych salach koncertowych oraz teatrach operowych całego świata. Dysponuje olbrzymim i bardzo zróżnicowanym repertuarem, głównie oratoryjnym i pieśniarskim, sięgającym od muzyki baroku do współczesnej. Posiada również w repertuarze partie operowe. Wszechstronność repertuarowa Jadwigi Rappé budzi podziw, tym bardziej, że śpiewaczka ma bardzo charakterystyczny, niski głos o ciemnej barwie. Śpiewa pieśni i partie kantatowe; występuje w oratoriach i operach; zajmuje się zarówno muzyką

dawną, jak i współczesną oraz wszelkich epok. Dyskografia artystki obejmuje blisko pięćdziesiąt pozycji.

Druga śpiewaczka Urszula Kryger (mezzosopran) jest absolwentką dwóch wydziałów Akademii Muzycznej w Łodzi: instrumentalnego w klasie fortepianu i wokalnno-aktorskiego. Jest również pedagogiem – profesorem Akademii Muzycznej w Łodzi. Prowadzi liczne kursy mistrzowskie w Polsce i za granicą. Zasiada w jury konkursów muzycznych. Ma wiele nagrań dla rozgłośni radiowych i fonograficznych. W 1995 r. wystąpiła w La Scali z recitalem pieśni Fryderyka Chopina jako pierwsza polska śpiewaczka. Jej sztuka interpretacji pieśni łączy w sobie perfekcyjność z niezwykłą naturalnością.

Solistkom akompaniował pianista Mariusz Rutkowski – Absolwent warszawskiej Akademii Muzycznej. Dokonał licznych nagrań dla Polskiego Radia, Telewizji Polskiej oraz dla polskich firm fonograficznych. Jest laureatem wielu konkursów z zakresu kameralistyki fortepianowej.



W programie wysłuchaliśmy 28 różnorodnych pieśni Moniuszki w wykonaniu Urszuli Kryger, Jadwigi Rappé

konieczność opieki nad pozostawionym majątkiem powróciła do Wilna. Miał 18 lat, kiedy pojechał studiować do Berlina, a potem do Wiednia, a miasta te w owym czasie wodziły prym w europejskim świecie muzycznym. Po trzech latach, kiedy wrócił do Wilna, dzięki zdobytemu wykształceniu mógł już zająć się profesjonalną działalnością muzyczną.

Nota bene, przytoczę tu jedną małą ciekawostkę. Otóż wcześniej, gdy miał jeszcze tylko 17 lat, w Wilnie, będąc na jednym z przyjęć poznał Aleksandrę Müller, zakochał

małżeństwo. Dochowali się dziesięciorga dzieci. Oczywiście później nakładało to na Moniuszkę przeróżne obciążenia, gdyż utrzymanie większej rodziny zawsze było dla niego znacznym wyzwaniem.

Tym nie mniej, pierwsze dwadzieścia lat swego dorosłego już życia spędził w Wilnie. Najpierw zaczął zarabiać jako organista w wileńskim kościele św. Jana, uczył muzyki, usiłował prowadzić orkiestrę, ale jednocześnie zajmował się komponowaniem.

„Pierwszą szkołą pojmowania muzyki były dla mnie śpiewy

W tym roku otrzymał paryską nagrodę „Złoty Orfeusz” za najnowsze nagrania płytowe.

Każde z wystąpień polskich artystów nagradzano rzęsiстыми brawami, a w finale dziękując za wspaniałe przeżycia artystyczne i emocjonalne zgotowano im owację na stojąco.

Stanisław PANTELUK

Zdjęcia A. Plaksina

„Dziennik Kijowski”
można
zaprenumerować
na 2019 rok
na pocztę!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.

Czytaj «DK» na:
www.dk.com.ua

Film polski

Uroczyste otwarcie Dni Polskiego Kina w Kijowie

- Patriotyzm nie jest dzisiaj daniną krwi. Jest taką sumą działań, żeby się w daninę krwi nie zmienił - odpowiedział znakomity reżyser Władysław Pasikowski zapytany o sugestie zawarte w swoim nowym filmie „Kurier”, opowiadającym o jednym z epizodów życia Jana Nowaka-Jeziorańskiego, powiązanych z Powstaniem Warszawskim.

Premierą tego filmu Instytut Polski w Kijowie w stołecznym kinie „Żowteń” rozpoczął czternastą edycję Dni Polskiego Kina.

„Tradycyjnie w polskich filmach obecny jest humor, satyra, dramat społeczny, ale także zainteresowanie historią i film, którym rozpoczynamy

pokaz to refleksja nad najtrudniejszymi, smutnymi niestety, pytaniami, które jednak dla widza ukraińskiego są niczym obcym” - zaznaczył inaugurując Dni Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki.

Kijowskich miłośników sztuki filmowej przywitał też odtwórca w „Kurierze” roli Jana Nowaka-Jeziorańskiego - Philippe Tłokiński, rozmowę z którym przytaczamy poniżej.

Oprócz Kijowa, w Odessie, Charkowie, Łucku i Winnicy można będzie obejrzeć m. in. takie filmy, jak: „7 uczuć” Marka Koterskiego, czy „Jak pies z kotem” Janusza Kondratiuka, czy „Wilkołak” Adriana Panka.



ZAWSZE BYŁEM ZWOLENNIKIEM HIGIENYAKTORSKIEJ

Rozmowa z Philippe TŁOKIŃSKIM

- Uprzedzam... widziałem tylko fragmenty filmu, ale kolega (tłumacz z angielskiego) powiedział mi, że dawno już nie słyszał tak dobrego angielskiego w polskich dialogach ekranowych. Skąd taka znajomość języka?

- Prawdopodobnie pierwszą przyczyną jest to, że od urodzenia słyszałem dwa języki. Mój tato był piłkarzem „Widzewa-Łódź”, miał transfer z Polski do Francji, gdzie się urodził. Francji już nie pamiętam, ale wychowałem się w francuskojęzycznej części Szwajcarii, z wielonarodową populacją, a zatem miałem styczność z wieloma językami. Chociażby w domu - posługiwaliśmy się dwoma językami, a potem w szkole uczyłem się angielskiego i włoskiego. Próbowalem też nauczyć się niemieckiego, ale języki trzeba lubić, żeby je dobrze opanować, a do niemieckiego miałem jaką alergię.

Zaś drugim elementem, który przyczynił się do nauki języka angielskiego było to, że zawsze chciałem być muzykiem, więc moje podejście do języków i do aktorstwa jest bardzo dźwiękonaśladowcze.

- Śpiewa Pan trochę?

- Trochę tak, nie jestem śpiewakiem, ale bawię się głosem. I wydaje mi się, że po angielsku da się wszystko zaśpiewać, wszystko brzmi bardzo dźwięcznie, melodyjnie, stąd muzyka popowa dominuje w języku angielskim. Z francuskim jest inaczej, jest on bardziej spłaszczony, nie jest on tak łatwy do śpiewania...

- Spłaszczony - jak to należy rozumieć?

- Bardziej zwarty dźwiękowo - spektrum dźwiękowe jest w nim o wiele węższe.

- A myśli Pan w jakim języku?

- Posługując się językiem angielskim - myślę w języku angielskim. I tak u mnie z każdym ję-



zykiem. Myślę, że każdy tak robi.

- Ja bym nie powiedział, na przykład Gruzini rozmawiając po ukraińsku konstruują zdanie według schematów gramatyki gruzińskiej, a zatem na bieżąco tłumaczą swą myśl z gruzińskiego ...

- Ja też tak myślałem, chociaż gdy chcę rozwinąć jakąś myśl w innym języku to tych przeszkód jest wiele i tu wynika wrażenie, że powracam do mojego języka, aby znaleźć klucz do myśli, którą chcę wyrazić, ale w takim razie trzeba dalej uczyć się tego języka do czasu, kiedy te bariery znikną.

- W języku jest Pan Izokratesem, a jak z tremą? W „Kurierze” na planie stykał się Pan z takimi mistrzami jak Woronowicz, Zamachowski, Pazura, Królikowski, Banszewski - jak poruszał się Pan w tak zycznym towarzystwie?

- Tak, miałem dość stresową sytuację, dokładnie w scenie końcowej - w Komendzie Głównej, gdzie ze swoimi dość długimi wypowiedziami znalazłem się pod lupą tych wszystkich mistrzów. Na pierwszej próbie ja najzwyczajniej jękałem się i panowie uśmiechali się ze zrozumieniem. Czyli trema Jana Nowaka-Jeziorańskiego, kiedy dotarł do tej komendy Głównej AK była prawdopodobnie bardzo podobna do mojej, kiedy znalazłem się na jednej przestrzeni z tymi gigantami aktorskimi.

- Z jakich źródeł korzystał Pan przygotowując się do roli

Jeziorańskiego, czy kierował się Pan głównie scenariuszem?

- Scenariusz, oczywiście jest moim głównym narzędziem do pracy, a jeśli chodzi o przygotowanie korzystałem z konsultacji, książek, chociażby takiej jak „Kurier z Warszawy”; nieraz spotykałem się i godzinne rozmowy prowadziliśmy z Jerzym Koźmińskim, byłym ambasadorem RP w USA, który przyjaźnił się z Jeziorańskim.

- W filmie skacze Pan ze spadochronem. Łatwo poszło?

- Oj, nie. Kiedy omawiałem scenariusz napomknęli mi, że jest tam taka scena i wtedy moim pierwszym pytaniem było, czy naprawdę będę skakał? I bardzo się ucieszyłem odpowiedzi, że będzie to robił ktoś inny.

- Czy były takie momenty, kiedy chciałoby się Panu zinterpretować cokolwiek inaczej, odejść od scenariusza i jak reżyser Pasikowski reaguje na coś takiego?

- Ja bardzo precyzyjnie podchodzę do tekstów i bardzo rzadko wynika mi taka magiczna mała chwila improwizacji, która wtedy jest wyjątkowo prawdziwa. I myślę, że tu z Panem Władysławem znaleźliśmy wspólny język, gdyż on podchodzi do realizacji swoich scen w bardzo podobny sposób - jest szalenie dobrze przygotowany, wie dokładnie czego chce, co nie oznacza, że jest zamknięty na inne rozwiązania. To jest człowiek małomówny, ale małą ilością słów może powiedzieć wiele.

- Na jak głęboko wciela się Pan w rolę i czy jest Pan przesądny - mam tu na uwadze aktorów, którzy np. nigdy w życiu nie zagrają nieboszczyków?

- Zawsze byłem zwolennikiem swoistej higieny aktorskiej, dystansu do swojej roli. Wierzę w rzemiosło, w technikę. Ale ostatnio było mi dane zagrać Stanisława Ulana w filmie „Geniusze” - biograficznej o-

wieści o życiu wybitnego polskiego matematyka (film będzie miał premierę w przyszłym roku). I niespodziewanie, jak skończył się plan to przeżyłem po raz pierwszy w życiu taki zjazd, swoisty pustostan wewnętrzny. Nie potrafiłem odnaleźć siebie. To trwało z cztery miesiące. Ale nie przeraziłem się tym przesadnie. Po prostu zwolniłem...

- I coś w tym jest.

- Jest coś w tym, ale nadal jestem zwolennikiem dystansu, bo inaczej można zwariować.

- Jak Pan wytłumaczy przemianę głównego bohatera. Nowak-Jeziorański jedzie do Polski przekonany, że powstanie w Warszawie bez gwarancji Londynu nie ma sensu.



Inteligentny, szarmancki, honorowy i sprawnie unika wszelkich niebezpieczeństw

Wie, że Brytyjczycy nie będą przeszkadzać planom Stalina. Przedostając się przez okupowane tereny Polski, zmienia jednak zdanie i w końcowej scenie filmu wygłasza przemowę: „...trzeba walczyć, lepiej pójść z honorem, niż się poddać, bo jeśli się poddamy, jeśli złamiemy ducha, to lepiej, byśmy byli martwi”.

- Pokreślę, że postać w filmie dostaje rozkaz A, generuje rozkaz odwrotny. Przez cały film biegnie, aby zatrzymać to powstanie, ale puenty tej historii się nie zmieni. A więc dochodzi do powstania i rzeczywiście ta wypowiedź tuż przed wybuchem powstania jest powstańczą analizą Jeziorańskiego. Tę przemowę można wygłosić różnie, pompa-

tycznie, a można inaczej. Bardzo mi zależało na tym, aby stonować te zdania, spowodować, aby one wybrzmiały dwuznacznie i liczyć się z pewną dozą rezygnacji. Myślę, że mi się to udało.

- A z czym kojarzy Pan pojęcie „Majdan”. Powstanie warszawskie to walka z silniejszym. Ale jednak powstanie! Tu mamy też podobne sprzężenie...

- Tę historię opowiedziano mi wczoraj na Placu Niepodległości i jest to świeży i krwawy wizerunek w mojej wyobraźni. Trudno opisać horror tego, co się tam wydarzyło. Myślę, że takich historii jest na świecie, niestety, wiele. Widzę wspólne mianowniki z historią Polski, ale cóż... wiele państw

ma równie krwawe dni w swojej historii.

- Jeżeli patrzy Pan w przyszłość to gdzie widzi Pan swoje życie: w Polsce, Szwajcarii czy gdzieś tam w ciepłych krajach?

- Wydaje mi się, że Polska będzie dla mnie takim domem numer jeden, ale tak się moje życie ułożyło językowo, kulturowo, że mogę mówić o dwóch domach i właściwie to jestem globtrotterem.

- Czyli obywatelem planety Ziemia?

- To jest bardzo fajna granica. Na Księżyc się nie wybieram...

- Dziękuję bardzo i życzę powodzenia w życiu i na planie!

Rozmawiał

Stanisław PANTELUK



USŁYSZANE

- Panowie, nie ma żartów! Chwila nieuwagi i mała, przypadkowa iskra namiętności może się nieoczekiwanie zmienić w ognisko domowe.
- Dziś piję za swoich wrogów, aby spełniło się wszystko to, czego oni mi życzą.
- Ściąłem drzewo. Zbudowałem z niego dom. Przekonałem kobietę, żeby miała ze mną syna. A to wszystko jedną siekierą!
- Kobieta po 30 jest najbardziej niebezpieczna. Nadal jest młoda i piękna, ale już nie głupia!

Świat sportu zna go jako kierowcę rajdowego zdobywającego tytuły w Polsce i Europie. Według rankingu Forbesa jest to najbogatszy Polak, którego majątek wyceniany jest na ponad 13 miliardów zł. Ostatnio nosi się on z zamiarem budowy pierwszej w Polsce prywatnej elektrowni atomowej, działającej w oparciu o małe reaktory jądrowe.

MICHAŁ SOŁOWOW



Malarz portrecista Stanisław Ignacy Witkiewicz zapytał raz klienta:
- Czy podoba się panu pański portret?
- Jeśli mam być szczery, to nie jest to arcydzieło sztuki.
- Ale pan również nie jest arcydziełem natury! - zawołał oburzony artysta.

* * *

Pewien światowej sławy pianista opowiada:
- Raz dałem koncert w pałacu jednego księcia. Najpierw wybrałem koncert fortepianowy, w którym jest wiele pauz. Podczas jednej z tych pauz księżniczka zwróciła się do mnie i szepnęła:
- Lepiej graj to, co dobrze znasz.

* * *

Wysiadając z taksówki, Wojciech Kossak dał szoferowi dziesięć złotych napiwku.
- Córka pana profesora dała mi wczoraj dwadzieścia - mruknął szofer.
- Ona może, bo ma bogatego ojca. A ja jestem sierota..

* * *

Jeden ze znajomych Stanisława Moniuszki zwrócił się do niego z pytaniem:
- Mistrzu, nie wydaje się panu, że to bardzo nudne tak całe życie nic nie robić, tylko komponować?
- Tak, to dosyć nudne - zgodził się kompozytor - ale jeszcze nudniej całe życie nic nie robić, tylko słuchać tego, co ja skomponuję.

* * *

Jeszcze w czasach carskich poszedł malarz Józef Pankiewicz do urzędu załatwić jakąś sprawę.
- Wasza familia? - pyta urzędnik.
- Pankiewicz - usłyszał odpowiedź.
- Dobrze, dobrze, każdy Polak to pan - zwrócił się do kancelisty. Pisz Kiewicz.

* * *

Conrad Roentgen otrzymał kiedyś list, w którym pewien pan prosił go o przysłanie kilku promieni i instrukcji ich użycia, ponieważ nie ma czasu, by przyjechać do uczonego osobiście. Roentgen odpowiedział:
„ W tej chwili nie mam, niestety, promieni. Pragnę przy tym zauważyć, że ich wysyłka to nadzwyczaj skomplikowana sprawa. Już łatwiej będzie panu przysłać mi swoją kłatkę piersiową”.

*Jak nie kochać jesieni, smutnej, zatroskanej,
Pełnej tęsknoty za tym, co już nie powróci.
Chryzantemy pobieli, dla tych, których nie ma.
Szronem łąki maluje, ukoi, zasmuci.*

Tadeusz WYWROCKI

Garść forteli babci Anieli!

- ✓ Hermetyczne opakowania z twarogiem lub śmietaną zachowają świeżość dwukrotnie dłużej jeżeli umieścicie je w lodówce „do góry nogami”. Stworzy to próżnię, która stłumi rozwój bakterii.
- ✓ Jeśli chcesz, żeby pomidory szybciej dojrzały, włóż je do papierowej torebki razem z jabłkiem, które wydziela gaz o nazwie etylen, przyspieszający dojrzewanie. Dojrzałe pomidory nadają się do spożycia jeszcze przez 3 dni.
- ✓ Świeże warzywa solimy na moment przed podaniem na stół – inaczej puszczą sok i zamienią się w nieapetycznie wyglądające „flaczki”. Jedynym wyjątkiem są surówki czy sałatki, które wymagają wstępnego posolenia po to, by warzywa puściły sok, w którym sól się równomiernie rozpuści, a dopiero potem należy dodać olej, gdyż hamuje on proces rozpuszczania.



Jesteśmy firmą międzynarodową – liderem w wysoko zautomatyzowanej produkcji sprzężyn do mebli tapicerowanych.

Poszukujemy do pracy osób o zdolnościach technicznych i/lub z umiejętnościami elektrycznymi. Preferowane osoby z Kartą Polaka* i podstawami języka polskiego otwarte na zdobywanie wiedzy i chcące rozwijać się wraz z nami.

Oferujemy wynagrodzenie od 750€ uzależnione od umiejętności + dodatkowe premie. Pracują u nas osoby z Ukrainy, które po wakacjach w kraju za każdym razem wracają do nas.

Zainteresowanych prosimy o kontakt pod nr telefonu +48 61 29 28 400 lub przez adres e-mail: rekrutacja@herkules.eu.com

Herkules Sp. z o.o.
Jastrowo, ul. Świętego Walentego 44
64-500 Szamotuły

Prosimy o zawarcie w CV klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji prowadzonego przez Herkules Sp. z o.o. z siedzibą w Jastrowiu, Św. Walentego 44, zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych)”. Jednocześnie wyrażam zgodę na przetwarzanie przez ogłoszeniową moich danych osobowych na potrzeby przyszłych rekrutacji”. Informujemy, że Administratorem danych jest Herkules Sp. z o.o. z siedzibą w Jastrowiu, Św. Walentego 44. Dane zbierane są dla potrzeb rekrutacji. Ma Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest obowiązkowe. Podanie dodatkowych danych osobowych jest dobrowolne.

*lub osoby spełniające inne wymogi do zwolnienia z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę bez względu na okres zatrudnienia.

www.herkules.eu.com

